

Prof. dr hab. Jan Eugeniusz Machnik (20 września 1930 – 7 października 2023)

Author: Andrzej Pelisiak

PL ISSN 0079-7138, e-ISSN: 2657-4004

DOI: <https://doi.org/10.23858/PA72.2024.3750>

<https://rcin.org.pl/dlibra/publication/279476>

Jak cytować:

Pelisiak, A. (2024). Prof. dr hab. Jan Eugeniusz Machnik (20 września 1930 – 7 października 2023). Przegląd Archeologiczny, 72, 279–281. <https://doi.org/10.23858/PA72.2024.3750>



Fot. Archiwum Fundacji Rzeszowskiego Ośrodka Archeologicznego

PROF. DR HAB. JAN EUGENIUSZ MACHNIK
20 WRZEŚNIA 1930 – 7 PAŹDZIERNIKA 2023

Prof. dr hab. Jan Machnik: uczony, autor lub współautor kilkuset artykułów, części monografii oraz monografii, różnego rodzaju ekspertyz i opinii, redaktor serii wydawniczych i czasopism naukowych, promotor kilkudziesięciu prac magisterskich i licznych prac doktorskich, recenzent w wielu przewodach habilitacyjnych i postępowaniach w sprawie nadania

tytułu profesora, pasjonat historii najnowszej i uzbrojenia.

Prof. dr hab. Jan Machnik: nauczyciel, kolega, przyjaciel. Pierwsze moje spotkanie z Profesorem miało miejsce pół wieku temu, w 1974 roku. Jako bardzo początkujący student archeologii natrafiłem na Jego publikacje o młodszej epoce kamienia, o ba-

Corresponding author: **Andrzej Pelisiak**, Instytut Archeologii, Uniwersytet Rzeszowski, ul. Moniuszki 10, 35-015 Rzeszów; e-mail: a.pelisiak@gmail.com; <https://orcid.org/0000-0001-9870-9656>

Received: 4.04.2024; **Accepted:** 5.04.2024

This article is published in an open access under **the CC BY 4.0 license** (<https://creativecommons.org/licenses/by/4.0/>).

Declaration of competing interest: The author declare that he has no known competing financial interests or personal relationships that could have appeared to influence the work reported in this paper.

daniach powierzchniowych, które prowadził w Polsce południowo-wschodniej, wreszcie o wykopaliskach stanowisk z późnego neolitu i początków epoki brązu. Prace te, pełne pasji odkrywcy połączonej z precyzyjnymi analizami prowadzonymi w rozległych kontekstach przestrzennych i chronologicznych oraz krytycznym wnioskowaniem, w znacznym stopniu ukształtowały moje zainteresowania naukowe. Jak się okazało, one, a z czasem i ich Autor miały stanowić moje ciągłe i nierozłączne towarzystwo.

„Face to Face” spotkałem Profesora w 1980 roku i zdarzenie to było jednym z najważniejszych w moim życiu naukowym, zapoczątkowało bowiem, z czego wówczas nie zdawałem sobie sprawy, współpracę z jednym z najwspanialszych naukowców i ludzi, jakich miałem szczęście napotkać na mojej drodze życiowej. Zostałem wówczas zatrudniony w Dziale Neolitu w Muzeum Archeologicznym i Etnograficznym w Łodzi, rozpocząłem opracowywanie materiałów z neolitu i początków epoki brązu z centralnej Polski oraz podjąłem również badania terenowe. Każde z tych działań konsultowałem z Profesorem, w Krakowie, na Sławkowskiej byłem częstym gościem, a i Profesor bywał w Łodzi.

Pierwsza moja wizyta u Profesora, w Krakowie na Sławkowskiej... Umówiłem się telefonicznie na spotkanie. Przyjechałem. Czekam na Profesora. Pojawił się w drzwiach w Instytucie na pierwszym piętrze, zobaczył mnie, ciepło przywitał i poprowadził do gabinetu. Usiadłem na pierwszym fotelu, jak się okazało był to fotel Profesora, o czym nie wiedziałem. Z uśmiechem Profesor uświadomił mi moją gafę, a ja czerwony i obłany potem byłem przekonany o tym, że właśnie zakończyła się moja kariera naukowa. Na szczęście tak się nie stało. Profesor rozpoczął rozmowę, a ja dopiero po dobrych kilkudziesięciu minutach zorientowałem się, że jestem gruntownie egzaminowany. Chyba nie wypadłem najgorzej...

Zdawałem sobie sprawę z tego, że moja wiedza o neolicie i wczesnej epoce brązu była jeszcze, mówiąc delikatnie, bardzo skromna.

Profesor nie szczędził mi czasu, nauk, rzeczowej krytyki, a z czasem i wielu godzin (zawsze znajdował na to czas) poświęconych dyskusowaniu rozmaitych zagadnień. Tak się szczęśliwie złożyło, że okres ten, a właściwie rok 1983 zapisał się w szczególny sposób w życiu moim, Profesora i co najmniej kilkudziesięciu, wówczas w większości początkujących adeptów archeologii, teraz już wielu samodzielnych pracowników nauki i chyba kilkunastu tytułarnych profesorów. W roku tym odbyło się pierwsze z seminariów prowa-

dzonych przez Profesora Jana Machnika w Igołomi, seminariów, które stały się wydarzeniami, chyba nieznajującymi odpowiednika w historii archeologii w Polsce. Profesor stworzył na nich wspaniałą atmosferę naukową i koleżeńską oraz jedyne w swoim rodzaju forum wolnej wymiany myśli i gorących dyskusji. Sam bardzo do nich zachęcał (a tak naprawdę zachęty te nie były potrzebne – uczestnicy byli zawsze pełni pasji badawczej i chęci wymiany myśli), co niekiedy prowadziło do dyskusji wszystkich z jednej strony i Profesorem z drugiej. Profesor Machnik uwielbiał takie dyskusje, uwielbiał spotkania igołomskie i, wiem to na pewno, niecierpliwie czekał na każde następne. To, że trwały one 25 lat, jest zasługą Profesora, wielkiego szacunku, jakim darzyli go wszyscy uczestnicy tych spotkań, jego młodzieńczego zapału, dobroci, wielkiej otwartości na wszelkie nowinki w zakresie metod stosowanych na gruncie różnych dyscyplin naukowych i ich zastosowania w praktyce archeologicznej.

W 2001 roku rozpocząłem pracę, oczywiście za sprawą Profesora Jana Machnika, w Instytucie Archeologii Uniwersytetu Rzeszowskiego. Data ta wyznacza nowy rozdział w naszych kontaktach. Charakteryzują go wspólne badania w Ukrainie, na wielokulturowych stanowiskach w rejonie Drohobycza i Sambora, badania poprzedzające budowę autostrady A4 oraz dydaktyka uniwersytecka. Powoli stawałem się też rzeczywistym partnerem w dyskusjach z Profesorem, a może przede wszystkim uczestnikiem bardzo osobistych rozmów. W nich przewijały się rozmaite wątki rodzinne, a szczególnie te, które łączyły się z dzieciństwem i młodością Profesora. Jan Machnik urodził się w szpitalu w Stanisławowie, a dzieciństwo spędził w wiosce Łuka nad Dniestrem, gdzie pracowali Jego rodzice. Jego domem rodzinnym była miejscowa szkoła podstawowa. Miałem okazję dwukrotnie odwiedzić to miejsce, a nawet poznać, żyjących jeszcze, znajomych Profesora z dzieciństwa. Były to spotkania po dziesięcioleciach – bardzo wzruszające.

Profesor Machnik bardzo lubił mówić. Opowiadał o swoich przygodach archeologicznych (i nie tylko), spotkaniach i znajomościach z wielkimi postaciami archeologii światowej, ale także z mieszkańcami okolic (w kilku państwach), gdzie prowadził badania. Opowiadania te, ale i Jego przygody, stały się podstawą wielu anegdot, a z czasem obrosły legendami, z których niekiedy prawdę potrafili wyłuskać jedynie inni uczestnicy takich zdarzeń.

Miałem okazję i szczęście uczestniczyć w wielu takich przygodach zagranicznych, ale chyba najbar-

dziej zapisało mi się w pamięci przekraczanie, razem z Profesorem granicy Polski, głównie tej z Ukrainą. Nie miejsce tu na szczegóły, ale uczestnicy tych eskapad długo będą pamiętali tłumy na przejściu granicznym koło Medyki i spodziewane wielogodzinne wyczekiwanie w kolejce. Trudno w to uwierzyć, ale dzięki pomysłowości Profesora, znajomości miejscowych zwyczajów oraz pewności siebie, pokonanie wszelkich barier i niedogodności związanych z przekroczeniem granicy trwało zawsze nie dłużej niż kilkanaście minut.

Wielkim powodzeniem i uznaniem wśród studentów cieszyły się wykłady Profesora Jana Machnika. Niezależnie od przedmiotu, który wykładał, dotyczyły głównie tego, czym się aktualnie zajmował. Przez kilka lat była to problematyka kultury ceramiki sznurowej na Grzędzie Sokalskiej (kilka roczników studentów archeologii w Uniwersytecie Rzeszowskim zagadnienia te miało chyba najdogłębniej omawiane z całych pradziejów), Iwanowic, kultury środkowodnieprzańskiej czy rejonu Ondavy na Słowacji. Na początku mojej pracy w Rzeszowie, Profesor, jako kierownik Zakładu Młodszej Epoki Kamienia w Instytucie Archeologii, był moim szefem. Do niezapisanych nigdzie moich obowiązków było, między innymi, prowadzenie wspólnie z Profesorem niektórych zajęć, w tym wykładu dotyczącego neolitu. Oczywiście wspólnie egzaminowaliśmy studentów, a były

to zdarzenia dla obu stron szczególnie. Sam egzamin wyglądał tak. Profesor zadawał pytanie, niekiedy sam zaczynał na nie odpowiadać. Dla niektórych egzaminowanych bywało to prawdziwym wybawieniem od klęski. Mnie czasami udawało się coś wtrącić. Natomiast zawsze do wielkiej złości doprowadzał Profesora brak wiedzy u egzaminowanej osoby o kulturze ceramiki sznurowej lub kulturze pucharów dzwonowatych. Nie przypominam sobie jednak, aby Profesor komuś postawił „pałę”, jak lubił określać ocenę niedostateczną. Dla osoby nieprzygotowanej oznaczało to długą rozmowę, a w najgorszym wypadku umówienie się na poprawkę za tydzień czy dwa, ale bez oceny w indeksie. Ocenę niedostateczną Profesor uznałby za swoją osobistą klęskę jako dydaktyk (tę cechę chyba przejąłem od Profesora).

Już będąc na emeryturze, z przyjemnością przyjeżdżał do Rzeszowa. Wykłady dla doktorantów prowadził do 2019 roku.

Bardzo trudno jest mówić i pisać o Profesorze Janie Machniku, używając czasu przeszłego. Towarzyszył mi w trakcie całego mojego dotychczasowego życia archeologicznego. Ostatni raz spotkaliśmy się w 2019 roku. Dwa lata wcześniej ukazał się „wywiad rzeka” z Profesorem, gdzie mówi o swoich kolegach, przyjaciółach, uczniach. Później przyszła pandemia, choroby Profesora i nasze kontakty ograniczały się do rozmów telefonicznych. Pozostały wspomnienia.

Andrzej Pelisiak

Prof. dr hab. Zbigniew Bukowski (29 marca 1931 – 25 lipca 2024)

Author: Danuta Minta-Tworzowska

PL ISSN 0079-7138, e-ISSN: 2657-4004

DOI: <https://doi.org/10.23858/PA72.2024.3930>

<https://rcin.org.pl/dlibra/publication/279477>

Jak cytować:

Minta-Tworzowska, D. (2024). Prof. dr hab. Zbigniew Bukowski (29 marca 1931 – 25 lipca 2024). Przegłqd Archeologiczny, 72, 282–285. <https://doi.org/10.23858/PA72.2024.3930>



Fot. Aleksandra Szymańska-Bukowska (Sopot, 2005 r.)

PROF. DR HAB. ZBIGNIEW BUKOWSKI
29 MARCA 1931 – 25 LIPCA 2024

Kiedy odchodzi uczonej tej miary jak Profesor Zbigniew Bukowski, to ten nieodwracalny fakt wzbudza autentyczne poczucie nieodżałowanej straty wybitnego Naukowca, ale przede wszystkim Człowieka. A przecież w istocie nie tak dawno świętowaliśmy Jego piękne Jubileusze. W obliczu tak wybitnego

Uczonego czułam się nieco zakłopotana, gdy redakcja Przeglądu Archeologicznego poprosiła mnie o napisanie o Nim paru słów.

Prof. dr hab. Zbigniew Bukowski urodził się 29 marca 1931 r. w Warszawie, a zmarł 25 lipca 2024 r. w Sopocie, gdzie został pochowany. Jego kariera

Corresponding author: **Danuta Minta-Tworzowska**, Wydział Archeologii, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, ul. Uniwersytetu Poznańskiego 7, 61-614 Poznań; e-mail: danuta.minta-tworzowska@amu.edu.pl; <https://orcid.org/0000-0003-3330-6025>

Received: 16.10.2024; **Accepted:** 17.10.2024

This article is published in an open access under the **CC BY 4.0 license** (<https://creativecommons.org/licenses/by/4.0/>).

Declaration of competing interest: The author declare that she has no known competing financial interests or personal relationships that could have appeared to influence the work reported in this paper.

naukowa rozwijała się niezwykle harmonijnie. Studiował archeologię na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu w latach 1951-1955, a jego promotorem pracy magisterskiej był wybitny archeolog prof. Witold Hensel. Po studiach przeniósł się do Warszawy i w 1956 r. podjął pracę w Instytucie Historii Kultury Materialnej PAN (obecnie Instytut Archeologii i Etnologii PAN). Pracę doktorską pt. „Południowe i południowo-wschodnie pogranicze kultury łużyckiej w okresie halsztackim” napisał również pod kierunkiem prof. Witolda Hensla i obronił w 1964 r. Habilitację uzyskał w 1975 r. na podstawie monografii pt. „Elementy wschodnie w kulturze łużyckiej u schyłku epoki brązu”. W 1982 r. został mu nadany tytuł profesora. Pracował w Instytucie Archeologii i Etnologii Polskiej Akademii Nauk nieprzerwanie do 2003 r., czyli przejścia na emeryturę, oraz w Instytucie Archeologii na Wydziale Historycznym Uniwersytetu Warszawskiego, a także na Uniwersytecie Łódzkim.

Zarówno prof. Z. Bukowski, jak i mój ś.p. mąż Bogusław Gediga byli z sobą bardzo zaprzyjaźnieni i dla siebie niezwykle ważni. Z pewnym rozrzewnieniem mogę powiedzieć, że było ich trzech wielkich Przyjaciół – wraz z Markiem Gedlem. Dzisiaj słowo „przyjaźń” bywa nadużywane, ale do ich zażyłości odnosi się ono w całej swojej głębi, serdeczności i autentyczności. Najważniejszy czas przyjaźni Zbyszka i Bogusia miał miejsce, zanim mogłam być jej świadkiem. Ale przyznaję, że i później miło było ogrzać się w jej ciepłe.

Profesor Z. Bukowski był niedoścignionym wzorem uczonego w czasach kiedy studiowałam i zaczynałam pracę na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Na studiach wiedzę o epoce brązu i wczesnej epoce żelaza czerpaliśmy prawie wyłącznie z Jego prac, które znaleźmy na pamięć.

Chciałabym jedynie zasygnalizować najważniejszą problematykę badawczą, którą z największą erudycją rozwijał w swoich pracach naukowych. Szczegółowe studia będą zapewne udziałem specjalistów z tego zakresu. Tak o niej pisał B. Gediga na łamach „Archeologii Polski” w 2002 r. (s. 18):

w kręgu Jego głównych zainteresowań pozostaje problematyka epoki brązu i wczesnej epoki żelaza Europy, głównie środkowej, i w tej dziedzinie badań można też odnotować najwybitniejsze osiągnięcia Profesora Zbigniewa Bukowskiego, co znajduje wyraz w literaturze naukowej tak krajowej, jak i zagranicznej. Wachlarz w tych ramach podejmowanych zagadnień jest niezwykle

bogaty, na co mógł sobie pozwolić, dysponując dobrą znajomością problematyki tego wycinka pradziejów, znakomitym opanowaniem źródeł z dużego obszaru Europy, jak również bardzo dobrą znajomością literatury. Sprawia to, że prace Jego charakteryzuje wysoki stopień kompetencji w zakresie podejmowanych tematów, a wypowiedzi Jego na różnych spotkaniach naukowych, tak w kraju, jak i poza nim, są zawsze przyjmowane z dużą uwagą i wzbudzają podobne zainteresowanie.

Tematyka badawcza prof. Bukowskiego oscylowała z jednej strony wokół studiów nad osadnictwem ludności kultury łużyckiej, a z drugiej obejmowała kontakty w ramach Europy, głównie środkowej i północnej.

Jej uwieńczeniem była monumentalna praca z 1998 r., licząca 420 stron, wysoce erudycyjna, wnikliwa, poświęcona epoce brązu na Pomorzu, w tym kontaktom z kręgiem kulturowym nordyjskim, pt. „Pomorze w epoce brązu w świetle dalekosiężnych kontaktów wymiennych”. Ostatnia jego praca, na realizację której poświęcił wiele lat, także dotyczy Pomorza i nosi tytuł: „Prawobrzeżne Dolne Powiśle we wczesnej epoce żelaza”. Została wydana przez Muzeum w Gdańsku w 2020 roku. Prof. Bukowski pisał ją z entuzjazmem i wymieniał uwagi z Bogusławem Gedigą, który z kolei syntetyzował badania w Opolu. Prace swoje ukończyli, a one same okazały się „koroną” ich twórczości naukowej.

Kolejny dział zainteresowań Profesora Bukowskiego stanowiło południowo-wschodnie pogranicze tzw. kultury łużyckiej oraz wpływy przedscytyjskie i scytyjskie. Należy wymienić przynajmniej takie prace jak: „Studia nad południowym i południowo-wschodnim pograniczem kultury łużyckiej” (1969) oraz „Elementy wschodnie w kulturze łużyckiej u schyłku epoki brązu” (1976), a także „The Scythian influence in the area of Lusatian Culture” (1977) czy „Pomorze w epoce brązu w świetle dalekosiężnych kontaktów wymiennych” (1998). W tym zakresie Jego wkład w rozwój wiedzy jest nie do przecenienia jako tworzący fundamenty naukowe na ten temat.

Należy także zaznaczyć, że już na początku swojej działalności naukowej Z. Bukowski zainteresował się problematyką wczesnego średniowiecza, uczestnicząc i kierując badaniami terenowymi na stanowiskach z tego okresu. Efektem tych badań były zarówno prace źródłowe, jak i książkowa monografia poświęcona pustym kabłączkom skroniowym typu pomorskiego.

Interesowały go również kwestie gospodarcze, głównie epoki brązu i wczesnej epoki żelaza. Tak więc jest współautorem źródłowego opracowania narzędzi związanych z przetwórstwem zbożowym od neolitu po wczesne średniowiecze. Kilka prac poświęcił początkom metalurgii żelaza, wykorzystywaniu solanek na terenie Wielkopolski i Kujaw we wczesnej epoce żelaza, kontaktom z Południem, problematyce szlaku bursztynowego. Nie można w tym krótkim przeglądzie najważniejszych dokonań naukowych Profesora Z. Bukowskiego nie wspomnieć o Jego udziale zarówno w charakterze Autora, jak i współredaktora w monumentalnej, wielotomowej syntezie *Prahistoria Ziemi Polskich* z 1979 r. i napisaniu jej istotnych części, takich jak: „Charakterystyka cmentarzysk i osiedli kultury łużyckiej”, „Charakterystyka znalezisk tzw. scytyjskich”, „Oddziaływania tzw. przedscytyjskie”, „Ogólny rys procesów osadnictwa kultury łużyckiej”, „Wpływy kręgu kulturowego Sabatinowka – Noua”, a także „Zagadnienia demograficzne i problem gęstości zaludnienia w kulturze łużyckiej” oraz „Źródła paleobotaniczne i paleozoologiczne”. Dzieło to, przygotowane w ramach ówczesnego Instytutu Historii Kultury Materialnej PAN, zostało nagrodzone przez Sekretarza Naukowego PAN.

Nie można zapomnieć także o autorstwie pracy pt. „Europa od połowy II do połowy I tysiąclecia p.n.e.” (1981), zamieszczonej w monografii o ogromnym rozmachu pt. „Kultury i ludy dawnej Europy”, którą wyróżniono nagrodą ówczesnego Ministra Szkolnictwa Wyższego, Nauki i Techniki.

W kręgu działalności Profesora Z. Bukowskiego znalazła miejsce także popularyzacja wiedzy, obecnie słabo rozwijana w archeologii. Publikował artykuły, ale przede wszystkim napisał dwie książki wspólnie z Krzysztofem Dąbrowskim; pierwsza nosi tytuł „Świt kultury europejskiej” (1971; drugie wydanie: 1972), a druga – „Śladami kultur azjatyckich” (1978).

Tej nader bogatej pisarskiej działalności naukowej towarzyszył aktywny, także różnorodny, udział w badaniach terenowych. Należy wspomnieć kilkuletni udział w badaniach w Biskupinie, prowadzenie prac na grodzisku w Sobiejuchach na Pałukach oraz na osadzie w Grzybianach na Śląsku. Brał także udział w badaniach archeologicznych poza granicami kraju: w Szwecji, na Węgrzech oraz w dawnej Jugosławii.

W niezwykle aktywnym życiu zawodowym ważne miejsce w życiorysie Profesora Bukowskiego zajmowała działalność na rzecz organizacji nauki, zarówno w instytucjach naukowych, jak też towarzystwach naukowych. Należy wyeksponować fakt, że

przez kilka lat pełnił funkcję zastępcy dyrektora ds. naukowych w ówczesnym Instytucie Historii Kultury Materialnej PAN (obecnie IAE PAN), był wieloletnim członkiem Rady Naukowej Instytutu. Przez kilka kadencji był także członkiem Komitetu Nauk Prastarych i Protohistorycznych PAN, członkiem korespondentem Niemieckiego Instytutu Archeologicznego, jak i wielu innych archeologicznych stowarzyszeń i komitetów naukowych w Niemczech, Austrii, Szwajcarii oraz we Francji. W czasie realizacji rządowego projektu dotyczącego badań ratowniczych na trasie budowy autostrad i dróg szybkiego ruchu kierował Ośrodkiem Ratowniczych Badań Archeologicznych przy Ministerstwie Kultury i Sztuki. Instytucja ta spełniła ważną rolę w koordynacji olbrzymiego zadania, przed jakim stanęła wówczas polska archeologia. Można powiedzieć, że za czasów, kiedy nią kierował, stał na straży prawidłowych działań archeologów na tych wielkich drogowych inwestycjach.

Prof. Z. Bukowski pracował także jako nauczyciel akademicki, a jego kariera wpięć dotyczyła kilku sezonów w Biskupinie, gdzie pełnił funkcję instruktora Archeologicznych Obozów Szkoleniowych dla studentów archeologii. Klamrą, która spina Jego dydaktyczne doświadczenia, były wykłady na kierunku archeologia na Uniwersytecie Warszawskim, a także Łódzkim. Pełnił funkcje promotora i często proszono go o recenzowanie prac doktorskich, habilitacyjnych, wniosków profesorskich. Przez wiele lat był redaktorem naukowym „Archeologii Polski”, sztandarowego dla tej dziedziny polskiego czasopisma, a przy tym również niezwykle popularizatorem archeologii w formie wykładów dla społeczeństwa.

Jego dorobek naukowy jest imponujący i obejmuje kilkaset artykułów i wiele monografii. Został odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi oraz Orderem Polonia Restituta.

Na koniec chciałabym przytoczyć garść wspomnień oficjalnych i mniej oficjalnych. Moje indywidualne wspomnienia dotyczą już czasu, kiedy sprawowałam funkcję dziekana Wydziału Historycznego UAM i Profesor Bukowski często był proszony o recenzje, zarówno doktoratów, jak i habilitacji. Były one bardzo wnikliwe, erudycyjne, także pouczające, ale niezwykle obszerne. I tylko raz ośmieliłam się poprosić, czy nie zechciałby trochę skrócić swoją wypowiedź przedstawiając recenzję (miała 16 stron), ponieważ czekały nas pozostałe oraz wykład habilitacyjny. Na początku starał się sprostać mojej prośbie, ale skończyło się tym, że w istocie wygłosił niezwykle interesujący wykład na temat epoki brązu i wcze-

snej epoki żelaza, a ówczesna rada wydziału, złożona z archeologów, historyków, historyków sztuki, etnologów, muzykologów, słuchała go w ogromnym skupieniu i z zainteresowaniem. Był to swoisty fenomen, że nikt nie skomentował, czy to rzeczywiście była recenzja, a członkami tejże rady byli miłośnicy dyskusji, co z perspektywy czasu było również wartością.

Bez popadania w tani sentymentalizm, chciałybym podkreślić, że po latach mocno doceniam fakt, iż byliśmy wraz z mężem na ślubie Zbyszka i Aleksandry w urokliwym kościółku na Pomorzu. Kiedy myślę o Zbyszku i Oli, to w mojej pamięci tkwi barwny obraz, gdy razem z mężem dane nam było gościć w ich urokliwym domu w Sopocie, pełnym książek archeologicznych, a przede wszystkim podziwiała ogromna kolekcja płyt z muzyką poważną, której był wielbicielem. Jako żarliwy meloman potrafił godzinami opowiadać o muzyce. To także łączyło mojego męża ze Zbyszkiem. Co ciekawe, Zbyszek okazał się również miłośnikiem kwiatów, a ogromny taras domu Jego i Oli w Sopocie wręcz kipiał kolorami, fakturami roślin, zapachami kwiatów. Było to fascynujące, a zarazem urocze. Jestem głęboko przekonana, że soppocki czas jego życia z żoną Olą, osobą niezwykle ciepłą, rodzinną, ale także czynną archeolożką, był dla Niego po prostu bardzo szczęśliwy. Nadal pracował nad dziełami archeologicznymi, ale także bardzo aktywnie udzielał się społecznie i towarzysko wśród

miejscowej elity Sopotu, co bardzo sobie cenił i często w rozmowach podkreślał.

W ramach Komitetu Nauk Pra- i Protohistorycznych PAN organizowałam przez kilka lat wraz z Muzeum Archeologicznym w Gdańsku i w jego siedzibie konferencje dotyczące estetyki i sztuki pradziejowej i wczesnośredniowiecznej, będące kontynuacją wcześniejszych inicjatyw gdańsko-wrocławsko-poznańskich. Odbływały się one w Błękitnym Baranku (ostatnia w 2016 r. w głównej siedzibie Muzeum Archeologicznego) i Profesor Bukowski zaszczycał nas swoim udziałem, żywo dyskutował, jako że zajmował się swego czasu tematyką kabłączków skroniowych, dlatego m.in. interesowała go problematyka tychże spotkań. Często dawał się zaprosić na część nieoficjalną – wówczas z przyjemnością słuchaliśmy jego opowieści o archeologii, badaniach, ludziach, podróżach i zwyczajnie o życiu. Wiele z nich dotyczyło wspólnych wspomnień z Bogusławem Gedigą, odbywanych w jednym czasie ich pobytów zagranicznych i można było się zastanawiać, na ile były one ubarwiane. Jednak z perspektywy czasu wydaje się, że najważniejsze było to, że te wspomnienia właśnie Ich bawiły, dawały radość, a przy okazji i nam, słuchaczom.

Czas już wystawia Profesorowi Zbigniewowi Bukowskiemu zasłużony pomnik ze spiżu, ale chcemy go zapamiętać przede wszystkim jako Człowieka.

Danuta Minta-Tworzowska